

Byłem ciekawy jak wygląda mecz bardzo niskiej ligi w Niemczech. Będąc więc na meczowym wypadzie w Bogatyni poszukałem pasującego mi odległościowo i godzinowo meczu. Wybór padł na zupełnie nieznaną mi miejscowość Oderwitz. Tam znalazłem klub o nazwie FSV Oderwitz 02, który podejmował w Kreisoberlidze SV Neueibau. Dopiero 2 dni po meczu udało mi się ustalić, że to w Saksonii 8. poziom rozgrywkowy i wcale nie najniższy, bo jest ich 11.



Na miejscu byliśmy 2 godziny przed meczem. Boisko, bo stadionem bym tego nie nazwał, ma bardzo duży budynek klubowy, w którym znajduje się hala sportowa. Nie ma trybun (stąd nazywam to boiskiem), są za to typowe wiejskie ławeczki. Są punkty gastronomiczne, gdzie można zjeść i napić się. Na uwagę zasługuje bardzo ładna murawa.

Czekając na mecz udaliśmy się na spacer, w czasie którego trafiliśmy na zawody w hippiczne. Tam też zjadłem niemiecką kiełbaskę z grilla, przez co nie skosztowałem już takiej na meczu.

Kultura oglądania meczu niskiej ligi jest taka sama jak w Czechach (my tu odstajemy wyraźnie). Ludzie piją piwo i jedzą kiełbaski. Nie ma wobec sędziego takiej agresji jak u nas (mam na myśli wiejskie mecze). Wokół boiska zawieszono są puszki na pety po papierosach,

bo palić tam wolno wszędzie.

Podobnie jak w Czechach, żeby oglądać mecz trzeba zapłacić. Byli tacy co oglądali spoza ogrodzenia. Wstęp dla Polaka nie jest tani, ba za VIII ligę trzeba dać ponad 12 zł (3 euro). Weszliśmy na mecz na legitymacje prasowe, co spowodowało, że niewiele brakowało, a nie miałbym biletu SV Oderwitz 02. Znaleźliśmy 1 egzemplarz już wychodząc ze stadionu. Na meczu było 90 widzów, którzy (chyba) w cenie biletu dostali program (raczej kartkę ze składami).

W meczu tym wyraźnie lepsi byli gospodarze. Sprawiali wrażenie jakby grali w wyższej lidze od swoich przeciwników. Byli szybsi i grali bardzo kombinacyjną piłkę. W każdej z połówek meczu zdobyli po 5 goli.

Pomimo tak wysokiego wyniku nie można odmówić ambicji gościom, którzy też stwarzali sytuacje. Jedyną bramkę zdobyli w 50. minucie, gdy przegrywali 5:0. Wydaje mi się, że ich najbardziej wysuniętym napastnikiem był Polak. Opieram to na dwóch przesłankach. Pierwsza to taka, że ze 2 razy z jego ust padło swojskie k... mać. Druga, że po meczu na parkingu stał samochód na polskich numerach.

Po meczu natychmiast ruszyliśmy na kolejne spotkanie do czeskiej Chrastavy.

{morfeo 33}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}